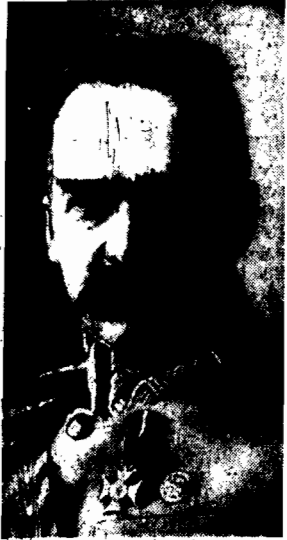


Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto p.o. 64.106

Oświadczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego

o powodach dymisji ze stanowiska Szefa Rządu



fakt, iż nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu, tak jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie. I dla tego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegalem P. Prezydenta, iż nie będę w stanie długo tego urzędu znosić i ciągle i ciągle, by przygotował sobie w myśl konajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu tak nonsensownie posta- wionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz.

Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę porównać — co stało się przy pełnieniu tego urzędu czyniłem — urząd prezesa gabinetu z urzędem Prezydenta.

Sytuacja Prezydenta Rzplitej

[Prezydent, w naszej konstytucji jest postawiony w sytuacji najbardziej fałszywej, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzeczypospolitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony nie ma żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiek stopniu reprezentować siebie, swoje myśli, lub swoją pracę.

Gdy więc jest najspójniejszą ze wszystkich wybrany na to, by był jeden — sam i stał najwyższ, to odebrano mu konstytucyjnie nawet cieni jakiegokolwiek władzy, jakiegokolwiek możliwości użycia sobie sytuacji i zrobienia w tak wyjątkowej pracy — na którą, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga, — czegokolwiek — by mógł zrobić się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek rzucony na łaskę lub nieszczęście.

Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówkę, bez imnego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne.

To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje i człowiekiem wybranym, który moralnie — będąc jedynym i stojąc najwyższ — odpowiada przed historią, postępuje tak nieuczciwie i tak bezczynie, jak nie postępuje nikt w świecie, nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełniej od siebie zależną.

Intrygi Sejmu suwerennego

Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stałe wspomnienie mojej osobistej historii, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy, po wojnie zwycięsko przeze mnie przeprowadzoną, jako Naczelnym Wódz, zdecydowałem po długich wahanjach, nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie.

Wahał się za to czyżby się rozstrzygnięcia pytań: czy mam Sejm tak zwany suwerenny, Sejm ladczy — że nie użyję słowa: którym ówczesny Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski w swoich rozmowaniach stałe Sejm określał i którego z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia doskonale i ścisłe charakteryzuje Sejm suwerenny — rozpedzić i naciągnąć go nogą zwycięzcy tak, jak na to zasługiwał, — czy też wibrację tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie.

Może, gdybym był stawał na pierwszym drodze, nie potrzebowałabym Polska przeżywać późniejszej wypadków, t. zw. majowych.

Sejm ladczy pracujący w owe czasy nad konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzplitej nigdy nie wahał się co

do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym Narodzie, i nigdy nie umiejący się szafić chciwością plemięną człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wyprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice niż te, które dla niej zakreślano wszędzie.

Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu Prezydentowi tyłu przykości i tyle — powiem hańby życia, ile tylko zdziżyć i potwornie głupie pomysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób, jak ja to określam, konkurenta suwerenności posłów zasnąć gdzieś w kącie i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten męczy zamiar nie dotrwał, zaszło to jedynie dlatego, że smoczek im historii i najspokojniej od pełnienia tego urzędu się usunął. Wtedy — jak wiadomo — pierwszy Prezydent Rzplitej najprzód szafiłbiono bezczynie manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał, czem grozi walka z suwerenami.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich nieości, jakie są możliwe do pomyslenia, przeciwstawiono jemu jako mającego do świństwa i nieości robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu.

Jasne i ciemne strony urzędu szefa gabinetu

Szef gabinetu, w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach wygląda jak omnipotens, czyli wszechpotężny. Względnie niedawno, przy przesłaniu Sejmie, spróbowałem wykorzystać tę omnipotencję w kierunku odwrotnym niż to myśli konstytucja, to znaczy w kierunku odwrotnym niż Prezydenta — i odmówiłem zapłacenia pensji posłom suwerenom, żeby i ich przekonać o omnipotencji p. szefa gabinetu.

Jednak ta omnipotencja czyli wszechpotęga ma swą dużą i liczną „Schattenseiten”, czyli ciemne strony.

Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko” łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nie”. Gdy szef gabinetu ma opinować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i / czyli pracę swoją nieproduktywną, nieefektywną. Być może, iż mądry Sejm ladczy suwerenny miał i to na myśli, żeby nie było dużo suwerenności — decyjalnie do kas skarbowych — za chować dla siebie, dla posłów do Sejmu.

Jeżeli w przeciągu mego dwuletniego urzędowania, jako szef gabinetu mogłem uczynić względnie dużo i wiele, to wynika, że stało się to możliwym jedynie dlatego, że duża część swojej jakoby omnipotencji, zrzucałem na pomocnika swojego p. profesora Kazimierza Bartla i w ten sposób oswoodziłem sobie czas na myśl i na wynalezienie metod do przeprowadzenia w choć małej części tego, com zamierzał — stanawszy na urzędzie szefa gabinetu polskiego. Rozumie jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

Na Radzie gabinetowej u p. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż stałem zajęciem takiego pana jest

skarbowego, albo wreszole przy wysokiej znajomości jursprudencej wśród Polaków i Polek — zatrzymaniu lub nawet skasowaniu procesów cywilnych.

W potopie urzędowych „kawalków”

Więc idą naprzód wszyscy panowie ministrowie, mili moi kole dzy gabinetowi, którzy ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkadach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem, prowadząc spory między sobą, podrzucają szefowi gabinetu kochane, pieszone, a niekiedy zamorusane i niekochane działki, do niania.

Sam proces t. zw. „uzgodnienia”, który w procesie urzędniczym zajmuje u nas tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, iż proces ten jest nakazany maszynami państwowymi, ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stołu arkuszów zapisanych maszynowym piśmem, ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów. A jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem.

Wynalazłem sposób najodpowiedniejszy — zdaniem mojem — uzgodniać samych panów ministrów — a nie ich urzędników, pozostawiając ministrom samym czytanie i elukubrację ich urzędni ków, potrzebnych jakoby do procesu uzgodnienia.

Namiętność dla centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i głupi w naszym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod względem prawnym, że prawie trzy ćwierci porządku dziennego każdej Rady ministrów wypełniają kwestje jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa, pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom, pozwolenia dla poszczególnych obywateli polskich na wstąpienie do Legi cudzoziemskiej we Francji, zmiany na stanowiskach urzędowych, względnie bardzo niskiej klasy, wszystkie oznaczenia, jakiegokolwiek odznaczenia nazwy czy cudzoziemskie no, i podobne jeszcze pleknotki naszych urzędów państwowych.

Ofensywa protekcji

Do liczby tych porzutek do dają należy pamiętać protekcja Polaków i Polek, którzy i które z podziwu godną uporczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dla tego, aby z szefa gabinetu zrobić albo pokątnego doradcę w ich prywatnych interesach, albo sedziora i eksperta w wynalazkach — co zwykle zajmuje pół godziny czasu, w 5 minutach nie da się załatwić — albo uczynić wykonawcą ich chęci usuniecia jakiegoś funkcjonariusza państwa, lub podwójnie, wyznaczenia na niestające etaty nadzwyczajnie godnych młodzieńców, lub też zwolnienia od odpowiedzialności za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykłe miłych i niezwykłe serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka

skarbowego, albo wreszole przy wysokiej znajomości jursprudencej wśród Polaków i Polek — zatrzymaniu lub nawet skasowaniu procesów cywilnych.

Smutna konieczność współpracy z Sejmem

Mówię tu o smutnej konieczności dla szefa gabinetu — współpracowania z Sejmem.

Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nie innego nie czynił, jak bli i kopał panów posłów bezustanku, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy.

Gdy z usmiechem patrzę na to, jak małe dzieci uroczyście i z nadzwyczajną powagą rozmawiają z kółkami jak z żywą zupełnie istotą, gdy nakazują jej różne czynności i same za nią te czynności wypełniają, gdy — jak to u córki zauważyłem — posiadzwszy przy sobie lalkę podczas obiadu, przysuwają do porcelanowej bazy liżkę zupełnie poważnie, to mogę się usmiechać, lecz wyzna je, brać udziału w tej pracy nie jestem w stanie.

Lecz gdy panowie tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z p. Prezydentem i zaodróżnie strzegący swoich niezaspokojonych przywilejów, używają w pracy tych metod najzupełniej nonsensownych, jak małe dzieci podsuwające liżkę strawy do porcelanowej bazy, to ja nie jestem w stanie ani tego słuchać, ani na to patrzeć. Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych jakie kiedykolwiek, ktokolwiek wymyślił.

Sam należę do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wreszcie, umieją znaleźć formę, umieją powiedzieć tak, iż sala jest przykuta do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie kazano w przeciągu paru tygodni codzień przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.

Obraz sali sejmowej

Tymczasem panowie posłowie mogą to czynić w sali sejmowej w przeciągu nie paru tygodni, lecz kilku miesięcy. I trzeba widzieć te sale, występujące tych przemówień w sposób najbardziej ubliżający powadze i porządkowi i panów posłów zachowujących się tak, jakby ta sala była szynkiem.

Gdy jeden mówi piętnastu panów chodzi po sali, zatawiają jakieś prywatne interesy, czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, pokazując mówcy plecy, stu panów opowiada sobie anegdotki i mniej lub więcej nieprzyzwoite i tylko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać się w jakim miejscu przyzwyczajonym.

Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczercze pisać interpelacje, do-

tykające honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnią i łajdak, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierając za szaloną pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadszczęśliwych dla tej sali szynka.

Wszystkim panom posłom wolno mówić od rzeczy, nie przy stępując ani jednym słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudno, tak piekielnie nużącym językiem i formą, że można dostać boleści żołądkowych.

Zadnieby wyglądała ta sala, gdyby, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć ze sobą.

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudów, które z sali sejmowej wleją, nie mógłbym wytrzymać nawet pół godziny. Przy przeszłym Sejmie, który zawsze nazywałem sejmem korupcji, nieraz musiałem się przygotowywać do przemówienia, jako szef rządu, zgóry będąc przygotowanym, że gdy przemówię publicznie z tej sali, będzie to ostatni dzień posiedzenia Sejmu.

Miałem wtedy przygotowanych parę określeń metod pracy sejmowej, które tu powtórzę.

Gadulstwo metodą pracy

Gdy byłem przygotowany mówić o metodzie pracy za pomocą stałych i ustawicznych przemówień, chciałem stwierdzić, że atmosfera sali przesiąca stopniowo nudą bardzo silnie i do tego stopnia, że staje się trująca.

Nawet ładne machy nie wytrzymują waszego, panowie posłowie, gadania, do tego stopnia, iż żadna na łona muchy już nie skacze, a gdy która leniwie to uczyni, to tamta nawet skrzydełek nie podnosi, napół już zdechła z nudów.

Chciałem przytoczyć jedno mi- że bardzo dla mnie porównanie, które uczyniłem — mówiąc o pracy parlamentarnej — jeden z wybitnych parlamentarzystów francuskich. Twierdził on, iż gdy myśl o pracy parlamentarnej, w której żywy brał udział, widzi na szynach ciężką lokomotywę, pracującą pełną parą; widzi palaczy pod rzucających pod kocioł obryzmye mi kopami węgla; maszyny ślizgająca się po szynach z powodu ciężaru, który za sobą wlecze i zaprzężoną nie do czego innego, jak szpilki, jako produktu ciężkiej pracy maszyny, przeciąganego na niewielką przestrzeń.

Osobiście znalazłem inne porównanie. Mianowicie w kryminale stycie angielskiej był okres czasu, gdy pod naciskiem tak zwanych czartystów, czyli związków zawodowych, postanowiono zaniechać konkurencji taniej pracy więźniów, skazanym na ciężkie roboty (Hard Labour). Zdecydowano wtedy zająć więźniów ciężką pracą bez żadnego efektu. Zbudowano mianowicie na strychach więzień duże miecchy, poruszane siłą mięśni ludzkich i wydmuchujące powietrze do powietrza. Zmuszono więc więźniów do katorżnej pracy w pocie czoła bez żadnego efektu i użycia celu tej dziennej pracy. Musiano jednak ze względów humanitarnych zaniechać tego systemu po pewnym czasie, gdyż jedna trzecia więźniów przeszła do szpitali warjatów.

Jeż to razy, gdy przyglądałem się systemowi pracy Sejmu, który w pocie czoła, nudnie i przewlekłe próbuje przekonać świat, że najlepszą metodą technicznej pracy jest wyłożona od rzeczy przemowa, przypomniałem sobie tę trzecią część biednych katorżników angielskich, co od głupich miecchów dmuchających powietrze w powietrze, zmieniali swój pobyt w domu dla Hard Labour na hałasy, krzyki i nonsensowne działania mieszkańców szpitala warjatów.

(Dokończenie na str. 2)

Dymisja Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa gabinetu wywołała w kraju i zagranicą najróżnorodniejsze komentarze i domysły, które szerzyły się tem bardziej, iż brakło autentycznych informacji o powodach tej doniosłej decyzji.

Wielkim pogłoskom, komentarzom i domysłom kładzie kres oświadczenie p. Marszałka Piłsudskiego, które użyskało nasze piśmo.

P. Marszałek czuje się świetnie i jest w doskonałym usposobieniu i humorze.

Oświadczenie p. Marszałka brzmi:

Jeżeli ktokolwiek, gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia, — grubo się mylił. Panowie lekarze, których zwołałem, na moje pytanie, postanowili zupełnie oficjalnie i brzmia-

— Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie? —

— Jednogłośnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztywne, wykazują zdolność niezminiejszą. Coprawda, dodał, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energii i siły, który czyniłem, pełniając kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwężona.

— Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie? —

— Jednogłośnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztywne, wykazują zdolność niezminiejszą. Coprawda, dodał, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energii i siły, który czyniłem, pełniając kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwężona.

Przebieg ostatniej Rady gabinetowej

Jeżeli jednak tego nie uczyniłem i wniosłem p. Prezydentowi podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa gabinetu, to uczyniłem tak z innych motywów i z innych powodów, które tu wyluszcze, gdyż postanowiłem publicznie je wyjaśnić tak, jak wyjaśniłem na posiedzeniu Rady gabinetowej w obecności p. Prezydenta na Zamku.

Pierwszym motywem jest

Oświadczenie Marsz. Józefa Piłsudskiego (Dokończenie)

Dodać, dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia, że sam osobiście jako dyktator Polski Sejmowi zwołałem, że mogąc znieść jak robactwo Sejm i adacznicy po zakończonej zwycięsko wojnie, te go nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu postępowałem bardziej konstytucyjnie, niż sam Sejm i że zatem nikt oskarżyć mnie nie może o braki demokratycznych pojęć, będących w mojej głowie.

I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokracją. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynosi.

Na rozstajnych drogach

Gdy więc trzeci Sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możliwość, jako szef gabinetu widzieć nowe triumfy metody pracy Sejm, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znoś pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwardrasa jednego nie może siebie upodabniać do owaj męci, nędzej, na pół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze:

Zanęchać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji pana Prezydenta, aby utworzyć nowe prawa w Polsce, albo stanąć ze stanowiska

NOMINACJA 2 WOJEWÓDÓW w Lwowie i w Łucku

WARSZAWA, 1. 7. Rada ministrów uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi do nominacji Wojciecha hr. Gólczyńskiego na stanowisko wojewody lwowskiego.

Równocześnie przedstawiona będzie nominacja szefa gabinetu prezesa Rady ministrów p. Józefskiego na wojewodę wołyńskiego.

15 procentowe dodatki dla urzędników 15 lipca — 1 sierpnia — 1 września

WARSZAWA, 1. 7. W godzinach południowych odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem p. premiera Bartla. Rada ministrów uchwaliła p. ministra skarbu do wypłacenia urzędnikom państwo-

Imponujący bilans samarytańskiej inicjatywy

p. Prezydentowej M. Ścickiej

WARSZAWA, 1. 7. Pod przewodnictwem pani Prezydentowej Mościckiej i b. ministra Chodźki odbyło się wczoraj zebranie likwidacyjne Centr. komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi.

Komitet ten zebrał przeszło 3 mil. zł. (w tem 1 mil. w samej Warszawie) gotówka.

Na zebraniu wczorajszym sprawozdania składali pp. dyr. Czerwikowski (Komitet centr.), wojewoda Narowski (Kraków), dr. Grossman (Lwów), starosta Machnowski (Stalowa Wola), wicewojewoda Siedlecki (Tarnopol). Wybrano komisję likwidacyjną i uchwalono wszelkie fundusze, pozostałe po ostatecznej likwidacji, przekazać do dyspozycji p. Prezydentowej na cele społeczne.

GIEŁDA

WARSZAWA, 1. 7. ZURYCH, 30. 6. Zmieszanie Parv 20.38, Londyn 25.30, New York 5.19.75, Belgia 72.47 i pół, Włochy 27.28, Hiszpania 85.65, Japonia 209.05, Berlin 123.97 i pół, Wiedeń 73.07 i pół, Sztokholm 139.20, Oslo 138.90, Kopenhaga 139.00, Sokoła 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 38.15, Budapeszt 90.48 i pół, Białostok 9.13 i jedna osma, Antony 6.77, Konstantynopol 2.64 i trzy czwarte, Bukareszt 3.18, Helsinki 13.07. (PAT.)

NOTOWANIA ZŁOTEGO

z dnia 30 ub. m. LONDYN, Złoty (za 100 zł.) 43.47. BERLIN, Złoty (za 100 zł.) noty wieksze 46.65, 47.05, drobne 46.60, 47.00; wypłaty na Warszawę 46.80, 47.00, na Katowice 46.75, 46.975, na Poznań 46.80, 47.00. GDAŃSK, Złoty (za 100 zł.) 57.43, 57.56; telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.43, 57.57. WIEDEŃ, Złoty (za 100 zł.) cześć 79.43, 79.76, banknoty 79.30, 79.76. ZURYCH, Złoty (za 100 zł.) godz. 9: 58.15, godz. 12: 58.15 (PAT.) Włecorne notowania nieoficjalne Tendencja mocniejsza. 4 i pół proc. L. Z. ziem. 52.60, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 74.50, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 53.00, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 58.20, Dotarowska 82.50. B. Polski 178.50, B. Dyskontowy 136.00, B. Handlowy 117.00, B. Zachodni 34.25, B. Zw. Sp. Zarz. 84.00, Spies 165.00, Elektryczność 85.00, Sika i Swicki 188.00, Czersk 6.00, Gosławski 65.00, Michałow 3.80, Warsz. Ciokier 63.25, Farley 63.00, Łazy 7.50, Drzewo 9.75, Wegiel 97.00, Nobeł 31.00, Cegła 41.00, Lipop 36.50, Modrzewiów,

Jeszcze nie wystartowali

Nocny raport o Kubali i Idzikowskim PARYŻ, 1. 7. Godzina 12-ta w nocy. — Specjalny telegram United Press dla naszego pisma. — Dziś o godz. 11-ej w nocy wytoczy polscy Idzikowski i Kubala bawili chwilowo w Villabouley. Ponieważ start do lotu transatlantyckiego nie może nastąpić z tego lotniska i konieczne przygotowania muszą być dokonane w Le Bourget, przeto wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lotnicy polscy w ciągu dzisiejszej nocy nie wystartują.

200.000 litrów solanki na godzinę

CIECHOCINEK, 1. 7. — Tel. wł. — Podczas wiercenia prowadzonego przy termie solankowej natrafiono na głębokości 740 mtr. na nowe źródła solanki o niezwykłej obfitej wydajności — 200.000 litrów na godzinę. Nowo odkryte źródło samo jest w stanie zaspokoić obecne potrzeby całego Ciechocinka.

Sloanka zawiera niewielki procent (około 4) chlorku sodu. Temperatura wynosi 28 stopni C. Kierownictwo zakładu zdro-

Litewski projekt układu komunistycznego

na stole obrad oolsko-litewskich w Warszawie WARSZAWA, 1. 7. Delegacje litewska i polska, obradujące obecnie w Warszawie wywały następujący wspólny komunikat: Komisja ekonomiczna, komunistyczna i litewska odbyła w przedmym Rady ministrów swe pierwsze posiedzenie po przerwie świątecznej. Delegacja litewska wzięła na tem posiedzeniu delegacji polskiej projekt układu, dotyczący ruchu kolejowego, oraz komunikacji pocztowej i telegraficznej pomiędzy Polską a Litwą. Postanowiono, że projekt ten zostanie poddany dyskusji w konie odnośnych podkomisji, po zapoznaniu się z nim delegacją polską.

Wizyta delegata Ligi Narodów

WARSZAWA, 1. 7. Na zaproszenie min. Zaleskiego przybył do Warszawy kierownik sekcji mniejszościowej sekretarjata generalnego Ligi Narodów p. Azcarate, który pragnie poinformować się o kwestiach dotyczących szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku Górnym. P. Azcarate omówi z kompetentnymi czynnikami w Polsce sprawy związane ze szkolnictwem mniejszościowym.

Polscy górnicy ofiarami katastrofy

podczas eksploatacji gazów w kopalni francuskiej PARYŻ, 1. 7. — Tel. wł. — W kopalni węgla Roche de la Mo-

ŻYCIEM NAJDZIELNIEJSZYCH USŁANE DROGI RATUNKU

Wielkie wzburzenie w Norwegii i Szwecji przeciw gen. Nobile

OSLO, 1. 7. — Specjalny telegram United Press dla naszego pisma. — W rozmowie z przedstawicielem „United Press” oświadczył znany badacz okolic podbiegunowych Sverdrup, że grupa Nobilego wraz ze szwedzkiem lotnikiem por. Lundborgiem znajduje się w groźnym niebezpieczeństwie.

Kra, na której znajdują się rozbitkowie, pędzona jest przez silny wicher w kierunku wschodnim i lada chwila może się połamać na drobniejsze kry. Tem samem zostałyby też zniszczone tor do lądowania, przygotowany tak żmudnie przez Lundborga. Możliwe jednak, że znalazłaby się równie wielka kłosa, dająca równie dobre gwarancje bezpieczeństwa, jak ta

na której znajdują się obecnie. Na podstawie doniesień stacji meteorologicznych można się liczyć z tem, że po kilku dniach nastąpi polepszenie się warunków atmosferycznych i zakończenie ruchów lodów.

Pozatem Sverdrup wyraził zdanie, że mało jest nadziei, by załoga „Itali” mogła być uratowana przez samoloty, gdyż lądowanie na krach z powodu złej perspektywy z górą, stanowi dla lotnika zawsze wielkie ryzyko, tembardziej, że obecnie mgły uniemożli-

wiają dokładne zbadanie terenu lądowania. Najpewniejszy ratunek może przyjść od łamaczy lodów, którym bezwzględnie po obecnej burzy uda się dotrzeć do rozbitków.

Dwa samoloty, które wyleciały dziś ze Szpicbergu w stronę obozowiska rozbitków musiały zawrócić z drogi, gdyż gęsta mgła uniemożliwiła zupełnie orientację i dalszy lot.

MOSKWA, 30. 6. — Tel. wł. — Lotnik rosyjski Babuszkin, który

w piątek o godzinie 9-ej wieczorem wystartował z rosyjskiego łamacza lodów „Małygin” w kierunku wysp Foin, do soboty godzina 9-ta wieczór nie powrócił.

Zachodzą poważne obawy o los Babuszkina, który ruszył na ratunek rozbitków, pozostawionych przez Nobilego.

KOPENHAGA, 30. 6. — Tel. wł. — Z Mehamn w północnej Norwegii donosi duński badacz okolic podbiegunowych, Piotr Frencheł, że tamtejsi rybacy, świetnie obeznani z kaprysami mórz podbiegunowych, stracili wszelką nadzieję uratowania Amundsen.

Ta smutna wiadomość wywołała w kręgach północnych powszechną żalobę.

Poza tem wzrasta rozgorczenie i oburzenie przeciwko przedsięwzięciu Nobilego, z powodu którego znajduje się obecnie 13 samolotów i 19 okrętów na bardzo niebezpiecznych wyprawach wywiadowczych.

W Danii, Norwegii i Szwecji nie wahają się z odpowiedziami na pytanie, czy warto było tyle poświęcać dla uratowania jedynie Nobilego.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Gdyni

na uroczystość poświęcenia nowych statków przybrzeżnych

WARSZAWA, 1. 7. P. Marszałek Piłsudski w towarzyszywie córce Wandy i Jadwigi wyjechał wczoraj o godzinie 10.30 w nocy specjalnym pociągiem salbowym do Gdyni, gdzie dzisiaj odbędzie się uroczystość poświęcenia 3 nowych statków komunikacji przybrzeżnej.

Statki noszą nazwy „Wanda”, „Jadwiga” i „Hanka”. Matkami chrzestnymi statków są Wanda i Jadwiga Piłsudskie, oraz córceżka min. Kwiatkowskiego, Hanka.

Zyczenia prezydenta Francji dla polskich lotników

PARYŻ, 1. 7. Przy otwarciu dorocznej wystawy aparatów lotniczych prezydent republiki „Dumergue” zatrzymał się dłuższy czas przy aparacie tego samego typu, na którym lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski zamierzają odkonać lotu transatlantyckiego.

Podwójne salto-mortale samochodu

NA SZOSIE GDAŃSK-OLIWA Pasażerowie cudem ocaleli GDAŃSK, 30. 6. Na szosie gdańskiej, prowadzącej do Oliwy, wydarzył się dziś niezwykle wypadek samochodowy. Samochód z 3 pasażerami, prowadzony przez pijanego szofera,

Zamach na kasę se'mową

Włamywacze usiłowali wykraść 600 tysięcy złotych

WARSZAWA, 1. 7. Dziś przed godz. 2 nad ranem zaalarmowały policję, że w gmachu sejmowym kasiarze urządzili zamach na kasę główną, zawierającą właśnie dziś około 600 tys. złotych przeznaczonych na wypłatę diet poselskich. Włamywacze zakradli się z wieczora na strych i w hocy przebili dziurę w sufitie tuż nad kasą, mieszczącą się w biurze

Aresztowanie marsylskiego Landru

Magazyn „pamiętek” po ofiarach zbrodni ALGIER, 1. 7. Pierre Reye, zwany „marsylskim Landru”, przybył tu wczoraj rano i dziś przebywał się spokojnie po mieście, gdy został poznany przez policję i aresztowany. Znalaziono przy nim nabity rewolwer, oraz około 3 tys. fr.

CHŁOP ROSYJSKI DAJE BOLSZEVIKOM ZBOŻE

tylko za narzędzia i manufaktury

Znaczne zamówienia Sowieców w przemyśle polskim

Sowiety zakupiły w ostatnich dniach w Polsce znaczna ilość towarów, które dawniej sprowadzały wyłącznie z Anglii, Belgii i Niemiec.

Obecnie zamówienia otrzymała Łódź, Białą, Górny Śląsk. Rosja importuje od nas między innymi 20 tysięcy ton walcowanego żelaza.

Poważne zamówienia otrzymały również Czechosłowacja i Austria — również to towary włókiennicze i produkty przemysłu metalowego, głównie maszyny rolnicze.

Sowietaom potrzebne są na gwalt plugi, łopaty, siekiery, siwylki, kosy, sierpy — nożyczki, swetry, koszule, perkaliki, sukna. Chłop rosyjski nie chce dawać władzom sowieckim zboża za „papierki” i żąda wymiany na realne war-

Kto się urodził dnia 1 lipca

zagrzebie się w domowym ognisku i zrobi karierę po 35 roku życia

Jest to człowiek o charakterze dość mrocznym. Stały — można na nim polegać.

Przełada dużo sily moralnej. Nie odstępuje od swych zasad. Wywiera wpływ przyciągający na innych.

Jest bardzo ciępliwy — ale zbyt bierny i nie przejawia dostatecznej aktywności w życiu.

Pliny, oszczędny — cierpliwie niecierpliwy. Wobec swego życia — nie narzekając. Bardzo przywiązany jest do swego życia domowego i rodzinnego, co swego rodzaju bogactwa i zaniepokojenia, oraz kłopoty w życiu.

Nie jest zbyt towarzyskim, a uspo-

bonowym kraju nie potrafi się prokadować tych zbyt kunsztownych narzędzi i manufaktur, więc „so-

wietskaja własi” musi płacić „zagranicznie burżujom”.

Szkoda tylko, że czerwoni dyktatorzy Moskwy nie placą gotówką, lecz weksłami

i to z rocznym terminem. Przemysł polski ma wywiązać się z zamówień do jesieni.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA (Długość fal 1114 m.) Godz. 12: Koncert z płyt gramofonowych Godz. 13: Sygnal czasu, koncert z wycieczki Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczy - meteorologiczny Godz. 15: Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, samorządowy oraz nieprogram. Godz. 16 m. 30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. referent prasowy min. komunikacji p. T. Strzeżowski Godz. 17: Audycja dla dzieci: pogawędka „O matych Egiptach” oraz przegląd wydaniew dla dzieci i młodzieży. Godz. 17 m. 25: Wykaz słów i zwrotów powtarzanych w zakresie realnej powszechnego

WINSZUJEMY: Dni Marii i Martynowi. Jutrko Anatolowi, Heliodorowi i Leodamowi.

WARSZAWA (Długość fal 1114 m.) Godz. 12: Koncert z płyt gramofonowych Godz. 13: Sygnal czasu, koncert z wycieczki Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczy - meteorologiczny Godz. 15: Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, samorządowy oraz nieprogram. Godz. 16 m. 30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. referent prasowy min. komunikacji p. T. Strzeżowski Godz. 17: Audycja dla dzieci: pogawędka „O matych Egiptach” oraz przegląd wydaniew dla dzieci i młodzieży. Godz. 17 m. 25: Wykaz słów i zwrotów powtarzanych w zakresie realnej powszechnego

Afrkański strój balowy



różni się u murzynów od stroju codziennego i tuzuszkim z trzcin. Europa ma nieco większe i kosztowniejsze wymagania.

Największa troska oskarżonej o otrucie własnego męża

„Przy ekshumacji zwłok poniszczą mi kwiatki na grobie...”

WARSZAWA, 1. 7.
Uporczywe wersje o dzwonych historjach w rodzinie pp. Reksów, właścicieli domu na przedmieściu, stawiały się z każdym dniem realniejsze. Dla tych, którzy ich znali, nowiny te były prawdziwą niespodzianką.

Pp. Andrzej i Paulina Reksowie żyli ze sobą zgodnie i przykładnie od lat dwudziestu kilku, dochowali się dorosłych dzieci i wszystko przemawiało za tem, że mają przed sobą spokojną starość, gdy nagle ledwie już kobiety opętały

spóźniono namiećności.
P. Reksowa poczęła romansować na prawo i lewo przyozem afiszowała się z jednym ze swych kochanków.

Na tem tle doszło między małżonkami do ostrego starcia, które przerodziło się w stałą między nimi wojnę.

Ow ciężki stan rzeczy trwał czas dłuższy. Wreszcie p. Reks zanleógł.

Lekarz przepisał mu jakieś proszki, po których zrobił mu się trochę lepiej. Po jakimś czasie jednak nastąpiła recydywa.

Zawładniętą o niedomaganiu p. Andrzeja dwaj jego bracia zaszli odwiedzić chorego.

Biedaczysko płakał przed nimi, na złość.

— Słuchajcie, ota chyba zamierzamnie do grobu wpędzić, bo jest mi żmów gorzej i ani doktora nie chce

wezwąć, ani powtórzyć lekarstwa, które mi pomogło.

Bracia zaakceptowali szwagierkę. Po starciu im się ostra.

— Dostę na niego wydałam, nie mam pieniędzy na wyrzucenie — mówiła.

— Daj więc receptę, zapłachmy za lekarstwo — zaproponowali.

Kobieta wykreśliła się jednak, oświadczając, że wezwie jeszcze raz lekarza.

Gdy po paru dniach jeden z braci zaszedł ponownie do chorego, zastał go w jeszcze gorszym stanie.

P. Reks skarżył się na brak pomocy lekarskiej, brak opieki oraz pożywnia, gdyż żona umyślnie

głodzi go

i pozostawia w domu samego.

Bracia zdecydowali zabrać chorego do siebie. Sprowadzili go do swego domu wezwali lekarza. Ten wyraził opinię, iż zaszedł tu wypadek

jakiegoś zatrucia, wziął się do energicznego ratunku, by lo już jednak za późno.

Chory nikał w oczach i wreszcie zmarł.

Zwłoki poddano sekcji i analizie che

micznej, która wykryła obecność dużej ilości arszeniku.

W wyniku podjętego dochodzenia p. Reksowa aresztowano pod zarzutem systematycznego

zatrucia męża i spowodowania w ten sposób jego śmierci.

Oskarżona stawiano przed sądem okręgowym, który ulewniła ją s braku dostatecznych dowodów.

Sprawa ta znalazła się wzeszła na wokandy warszawskiego sądu apelacyjnego.

W toku rozprawy przesłuchano kilku świadków, którzy różni obciążają oskarżoną zeznaniami.

Na zakończenie przewodu sądowego dr. Grzywo-Dąbrowski dokonał ekspertyzy lekarskiej, przyzem napotkał pewne braki w protokołach pierwotnej analizy.

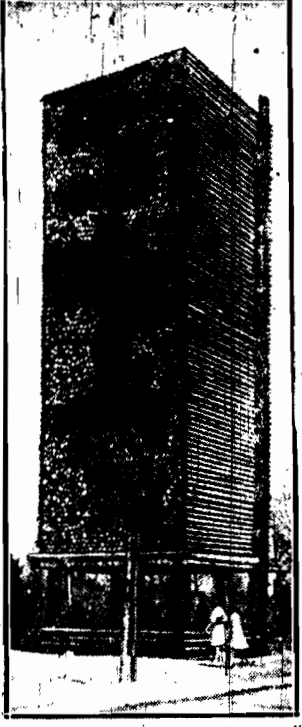
Wobec tego na wniosek obrońcy sprawę odroczone, celem dokonania ekshumacji zwłok

i ponownych badań chemicznych. Ciało przebywa w ziemi już rok, przeto badana będzie również deska trumny pod niem i ziemią.

P. Reksowa, dowiedziawszy się o tem, oświadczyła:

— Jestem zrozpaczona, bo napewno połamiam mi kwiatki na grobie.

Drzewo na papier



obrzymi magazyn suchego drzewa dla papieral.

Grobowiec Maharadży



Tak pięknie spoczywa snem wiecznym władca jednego z państw hinduskich. Grobowiec Maharadży w Delhi jest prawdziwym arcydziełem sztuki i świątynią, w której modla się wierzni.

NIE MY CHCEMY SIĘ POJEDYNKOWAĆ
lecz chcemy mężczyzn odciągnąć od n.erozsądnych igraszek z życiem oświadczają założycielki Ligi praw honorowych Kobiety

— Czyżby kobiety także chciały się pojedynkować — zapytał p. Stanisław Z-ski w liście do naszego pisma, poruszając aktualnie obecnie projekty zmienienia kodeksu honorowego w duchu wprowadzenia odpowiedzialności honorowej kobiet.

Odpowiada na to Komitet Organizacyjny Ligi praw honorowych kobiet i reform kodeksu honorowego, skupiający szereg wybitnych działaczy społecznych:

— Kobiety nie tylko nie pragną pojedynkować się same, ale chcą również przeszkodzić w pojedynkowaniu się swym mężom, narzeczonym i braćmiom.

O tę właśnie zupełną reformę obowiązującego dziś, nie rozsądnego „postępowania honorowego” chodzi inicjatorom i inicjatorom Ligi i do tego celu zmierza opracowany nowy kodeks honorowy.

Jako naczelna zasada przyjęła Komitet, iż pojedynki jest w zasadzie niedopuszczalny, 2) że pełnie praw honorowych posiada każdy człowiek bez różnicy płci, postępujący zgodnie z zasadami etyki.

Kobiety nie tylko nie dążą do utrzymania dotychczasowych przywilejów, gdy „obraza kobietę była więcej karana, niż obraza mężczyzny” (jak pi-

szę p. Stanisław Z-ski), nietylko nie pragną równouprawnienia w pojedynkowaniu się, ale przeciwnie — dążą do oparcia postępowania honorowego na gożnym podstawie zatwierdzenia istoty zatargu, przyzem chcą samodzielnie odpowiadać za swe czyny w stosunku do innych ludzi.

— Ostatnio zajęła się ochroną wielorybów i ptactwa, uznając zarówno te obrzytnie ssaki, jak i wszystkie ptaki za istoty „międzynarodowe”, którym należy się również międzynarodowa opieka. Na określenie „wielorybów i ptaków

Złodzieje spadku starego aktora

„Opiekunowie” s. p. Jana Bremera sfalszowali czeki i podjęli z P. K. O. 25 tysięcy złotych

WARSZAWA, 1. 7.
Tęszce miesiąca niema od chwili, gdy popularny „Pan Jan z Czernałkowskiej”, znany ongiś artysta Jan Bremer, zamknął oczy do snu wiecznego, a już w jego wroślim w ziemię domu przy ul. Czernałkowskiej 125, rozegrały się kryminalne sceny.

S. p. Jan Bremer na krótko przed śmiercią sprzedał posesję swą magistratowi, osiągając

100 tys. zł.
Z sumy tej 25 tysięcy magistrat potrącił na podatki, resztę, 75 tysięcy jeden z wierznych przyjaciół zmarłego umieścił mu w P. K. O., przelewając 50 tys. zł. na książeczkę oszczędnościową i

25 tys. na rachunek czekowy.

Zmarły krewnych, w kraju niemał, Opiekowali się nim niejaka Maria Słupska i uczeń jego, Tomasz Grabowski.

Oni to właśnie wraz z przyjacielem Słupskiej, Antonim Piotrowskim, powzięli myśl podjęcia z P. K. O. kapitałów s. p. Bremera. Na początek Grabowski

sfalszował podpisy zmarłego na dwu czekach i podjął 10 tysięcy złotych. Widząc,

że wszystko idzie gładko, Grabowski sfalszował jeszcze jeden czek na pozostałe na rachunku czekowym 15 tysięcy. Czek ten zrealizować miał Piotrowski. Ponieważ jednak zwlekał kilka dni, Grabowski sfalszował jeszcze jeden czek i pieniądze podjął. Na drugi dzień do P. K. O. zgłosił się ze starym czekiem Piotrowski. Tam go zatrzymano, ponieważ rachunek

nie miał pokrycia

czek był nieudolnie sfalszowa-

Żniwo ryżowe w Japonji



Dzieci japońskie, jak i nasze małe wieśniaczki, muszą pomagać rodzicom przy żniwie. Nie jest to coprawda pachnąca pszenicą, ale ryż, który stanowi podstawę pożywności ludu japońskiego

Tam, gdzie niema ofiar kar...



Brygada ochotnicza wykwalifikowanych pływaków, którzy w Australji chronią słabniejącą zapłecia się ludność od niebezpieczeństwa w morzu.

Czarny człowiek z Meksyku

Nieuchwytny bandyta teroryzuje ogromną część kraju Zabił już około 500 osób z tych 100 „przez pomyłkę”

„Działa” teraz w Meksyku, w stanach środkowych, pewien człowiek, który stał się już prawie pewnego rodzaju bohaterem narodowym. Jest to wódz bandytów El Catorce. Z powodu bardzo, nawet na meksykańskie stosunki, ciennej cery, nazywają go też czarnym człowiekiem.

Panu El Catorce przypisują, słusznie czy niesłusznie, wszystkie większe napady bandyckie, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach w Meksyku. Po-

dobno posiada on bandę złożoną z 30 ludzi zaledwie. Jest to jednak banda zdecydowana na wszystko, okrutna i nieuchwytna.

Sto razy donoszono już o jego śmierci i sto razy znowu El Catorce wymarzał się na powierzchni; niby jakiś bohater niesłychanie długiego, straszliwego filmu.

El Catorce — znaczy po hiszpańsku czarnaświe. Różnie sobie tłumaczą tę nazwę. Jedni mówią, że herszt bandytów dokonał pierwszego napadu na blok kolejowy nr. 14, inni, że raz zastrzelił 14 wziętych do niewoli oficerów i stąd ta nazwa tajemnicza.

W każdym razie działalność El Catorce niestety jest tak strasznie szeroka, że zabicie 14 oficerów, byłoby jednym z mniejszych grzechów bandyty. Ostatnio „przez pomyłkę” zabił przecie około 100 pobożnych pańników...

W napadach na pociągi i urzędy państwowe, co jest ulubionym jego zajęciem i w mniej częstych napadach na domy prywatne El Catorce zgładził podobno już około 500 ludzi. Jest tu i tam. Nigdzie i wszędzie. Nieuchwytny i zawsze groźny trzyma w nieustającym strachu przestrzeń kraju wielkości jednej trzeciej Polski...

I policja nie może go schwycić — niespokojna z natury i romantyczna ludność meksykańska nie tylko obawia się „Czarnego Człowieka”, ale... i kocha go.

Bojkot ustaw polskich przez Niemców

w kopalniach górnośląskich KATOWICE, 1. 7. — Tel. wł. — Dyrekcja huty Bismarka wstrzy-mała ruch w kopalniach rur, gdzie robotnicy zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy po-

stanowili pracować ustawowo licząc 8 godzin. Zarządzenie dyrekcji wywołało wśród robotników ogromne podniecenie.

Szczałki rozbitego pociągu



sa wymownym obrazem plekta katastrofy kolejowej, której ofiara, padł ekspres szwedzki w Bollhaes, 14 osób przypięło ten straszny obrazek życia

Zakończenie roku szkolnego.

Z Państwowego Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta

W piątek 29 czerwca r. b. uroczystym nabożeństwem w kaplicy gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta został formalnie zakończony rok szkolny 1927/28.

Po nabożeństwie ks. Dyrektor Halko przemawiał do młodzieży.

Po przemówieniu ks. Dyrektora zostały wręczone w przepełnionej przez rodziców i krewnych auli reprezentacyjnej świadectwa dojrzałości tegorocznym maturzystom.

Świadectwa dojrzałości dostali: 1) Bórowski Józef, 2) Bukowiński Zyg., 3) Danowski M., 4) Dulewicz W., 5) Gąsiorowski M., 6) Jaszczyński W., 7) Korbut Cz., 8) Kowalewski K., 9) Lebedziński Fr., 10) Malaszk F., 11) Nowacki B., 12) Kuhn Br., 13) Pelczyński 15) Puchalski T., 15) Ścibiewski K., 16) Senderacki St., 17) Szulcowski B., 18) Tarasiewicz E., 19) Tworowski R., 20) Wroczyński R., 21) Wysocki St., 22) Wysocki J., 23) Wysocki St., 24) Wysocki E., 25) Zastocki E. przez Chamski i Chodorowski.

uczestników, na której byli obecni wszyscy profesorowie i ks. Dyrektorem na czele.

W uroczystościach szkolnych wziął udział b. prefekt a obecny dziekan oszmiański ks. P. Piekarski.

W miłym nastroju spędzono wieczór ożywiany licznymi toastami, a nad wszystkim królował toast wzniesiony na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W żeńskiej szkole Rzemieślniczej.

W dniu 28 bm. odbyła się uroczystość zamknięcia roku szkolnego w żeńskiej Szkole Rzemieślniczej, którą zawzycyli swoją obecnością p. Wojewoda Kirsat wraz z małżonką oraz przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych, samorządowych i nauczycielstwa. Na program włożyły się m. in. udanie produkcji chóru szkolnego pod batutą prof. Chmielewskiego i wystawa prac uczniów, świadcząca o wysokim poziomie i postępach nauki. W r. b. po raz pierwszy ukończyło pełny

trzechletni kurs nauki 18 dziewcząt, które mają zamiar stworzyć kooperatywę i na własną rękę rozpocząć pracę zawodową samodzielnie w dziale modniarstwa i krawiectwa przy moralnym poparciu Dyrekcji szkoły. Poparciem materialnym tej myśli winno się zająć miejscowe społeczeństwo, do którego w tej sprawie apelujemy.

Tragedja bezrobotnego

Dn. 29 ub.m. przed południem lokatorzy domu przy ul. Giełdowej Nr. 5 zauważyli leżącego na podwórzu dobrze ubranego, mężczyznę w drgawkach konwulsyjnych. Myśląc, że leżący dotknięty został atakiem epileptycznym, nie zblizili się do niego czekając aż atak minie. Gdy jednak mimo upływu dłuższego czasu leżący nie podnosił się, zblizyli się i zauważyli w skurczonyj pięści mężczyzny butelkę, z esencją karbolową. Na

wszczęty alarm przybył wywiadowca policyjny Boslacki, który przewiózł desperata do szpitala Św. Rocha.

Jak stwierdzono samobójca nazywa się Józef Rotsztein, ma lat 28, zamieszkały w m. Chorzeł, województwa Warszawskiego. Przybył do Białegostoku przed 4 dniami szukać pracy. Do targnięcia się na życie skłonił go krytyczny stan materialny.

Przy Rotszteinie znaleziono list, z którego wynika, że w roku 1920 został wcielony do wojska, brał udział w walkach na froncie bolszewickim, i dostał się do niewoli. Po wymianie jeńców wrócił do kraju, lecz tu spotkał go ciota: rodzice odmówili go w międzyczasie, wówczas bez żadnych środków do życia, samotny i głodny—

zaczął ćwiódrówkę celem zdobycia środków na utrzymanie. Po dłuższej tułaczce znalazł zatrudnienie w firmie drzewnej na kresach. Firma zbankrutowała w krótkim czasie i Rotsztein w trakcie nowej tułaczki oparł się o Białystok. W Białymstoku nie znalazł pracy i zwrócił się do Instytucji dobroczynnych o poparcie. Gdy jednak odmówiono mu pomocy ze względu na nędzę w mieście panującą— postanowił zakończyć życie i w tym celu rażył silnej dawki esencji karbolowej. W liście swoim Rotsztein prosi o wydanie jego ubrania innemu nieszczęśliwemu głodnemu, współnikowi niedoli życiowej, jak również o zawiadomienie o jego śmierci brata, zamieszkałego w Berlinie.

Opieka nad umysłowo-chorymi

W Polsce chorych umysłowo wymagających stałej opieki szpitalnej jest co najmniej 24,000, a miejsc szpitalnych w zakładach psychiatrycznych jest około 11 tys., pozostaje zatem bez opieki 13 tys. chorych.

Pozostawiono tych chorych na łasce Bożej, bez dozoru jest często przyczyną nie jednego nieszczęścia, jak pożary, zabójstwa itp.

Urząd Wojewódzki chcąc przyjąć z pomocą tym nieszczęśliwcom i celem zwolnienia społeczeństwa od niebezpiecznego elementu czy-

ni starania, aby w jaknajprędszym czasie zorganizować duży szpital na 500—600 łózek.

Jako punkt odpowiedni upatrzoną jest była fabryka Moese w Choroszcy, gdzie stosunkowo prędko, włożwszy pewne środki na przebudowę, można będzie wykorzystać mury fabryczne dla urządzenia zakładu.

Dnia 26 czerwca celem obejrzenia tych murów i domów mieszkalnych należących do tego obiektu przyjechał dyrektor zakładu państwowego w Tworzech i udał się do Choroszcy z Naczelnikiem Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, Naczelnikiem Oddziału budowlanego Dyrekcji Robót publicznych i Starostą Białostockim, gdzie dokładnie opatrzono wszystkie gmachy i komisja przyszła do wniosku, że obiekt ten najzupełniej nadaje się na ten cel.

Dalsze zrealizowanie projektu zależy od samorządów, które w tym celu winny stworzyć związek celowy.

Skarb Państwa akcję tę napewno poprze, udzielając znacznej dla tego subwencji.

W TYM DOMY NIEMA

MVCH I KOMARÓW
BO MIESZKANCY WZYWAJĄ

FLY-TOX

NAJLEPSZY ŚRODEK NISZCZĄCY NIEZAWODNIE
WSZELKIE OWADY I ROBACTWO

ZADAC WSZĘDZIE

Umysłowo chorzy odesłani na Pomorze.

Wobec przepełnienia oddziału dla umysłowo-chorych w szpitalu

Lekarz-Dentysta **Izaak SZMIGIELSKI** powrócił i wznowił przyjęcia chorych, przyjmuje od 9—2 i od 3—8 wiecz. Sienkiewicza 7, tel. 5-86

Dr. L. Kryński Chor. weneryczne, skóra i moczopięciwo. Leczenie i prześwietlanie i zdjęcie promieniami RONTGENA. Naswietlanie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-11 i 4-7 Kobiety od 7-8 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 22, tel. 6-87.

Magistrat w porozumieniu z zarządem szpitala Świecie nad Wisłą na Pomorzu w dniach najbliższych wysła 6 mężczyzn do krajowego zakładu psychiatrycznego w tym mieście.

W kilku wierszach

— W tych dniach odhylał się M. S. Wojskowych w Warszawie przetrąg na sukno wojskowe (mundurowe i płaszczowe). Do przetargu stanęli również przemysłowcy białostoccy. Cały obstarunek otrzymała firma Wolff w Białsku na Śląsku, która złożyła najtańszą ofertę.

— We wsi Teolin pow. sokółskiego od uderzenia pioruna spłonęła stodoła Marcina Michniewicza z inwentarzem martwym.

— We wsi Rupejki pow. wołkowskiego powiesił się w stodole mieszkaniec tej wsi Józef Sewastjanuk, 28 lat. Denat popelniał samobójstwo z powodu choroby nerwowej.

— Dnia 27 ub.m. przy wsi Żuła pow. ostrowszawieckiego do Bugu wpadł 6-letni Tadeusz Malaszk. Na pomoc dziecku pośpieszyła 25-letnia Marja Malaszk

lecz trafiła na głębię i utonąła razem z dzieckiem. Trupa Marji Malaszk wyłowiono, zaś trupa dziecka nie odnaleziono.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczne, skóra, moczopięciwo. Przyjmuje od godziny 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej Białystok, Kiłińskiego Nr. 8, tel. 9-61

Dr. Aleksander Gurwicz Specjalność choroby skóra, weneryczne. Leczenie i prześwietlanie promieniami Rontgena i lampą Kwarcową. Przegrywanie za pomocą aparatu „Diatermij”. Przyjmuje od godziny 9 do 11 od 4 do 6 Białystok, ul. Lipowa, 17 tel. 5-40.

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skóra i moczopięciwo. Przyjmuje od g. 10-12 i od 3-8 pp. Białystok, ulica Kiłińskiego Nr 11 Tel. 6-06. (ul. Niemiecka)

Dr. J. Walewski Choroby weneryczne skóra i moczopięciwo. Leczenie i prześwietlanie promieniami RENTGENA, głębokie przegrzewanie za pomocą aparatu „Diatermij”. Naswietlanie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 9-12 i 5-8 w. Kobiety od 4-6 pp Białystok, ul. Sienkiewicza 27, tel. 5-88

Doktor M. Kanel Choroby weneryczne, skóra i moczopięciwo. Leczenie i prześwietlanie promieniami RENTGENA, głębokie przegrzewanie za pomocą aparatu „Diatermij”. Naswietlanie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 9-12 i 5-8 w. Kobiety od 4-6 pp Białystok, ul. Sienkiewicza 27, tel. 5-88

Ze sportu.

Dnia 29-go ub. m. bawiła w naszym grodzie komisja sędziowska Warszawskiego Związku Lekkoatletycznego.

Egzamina na sędziów lekkoatletycznych złożyli pp.: Ludertowicz, Kiitta i Lewin

30.VI-1928 W.K.S. 42 p.p.— „Makabi” 2:1 (1:1). Spotkanie towarzyskie. Sędzia p. Ludertowicz L. S.

Popierajcie L.O.P.P.

Izaak Josef LEKARZ-DENTYSTA Choroby zębów i jamy ustnej. Sztuczne zęby. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 6 w. ul. Warszawska 26, telefon 68.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci **Ś. p. Jadwigi Kondratowiczówny** dnia 3 lipca o godzinie 9-ej rano w kościele Św. Rocha odprawione zostanie żałobne nabożeństwo.

Początek o godz. 6³⁰ Ostatni seans o g. 10¹⁰

APOLLO

DWA PIERWSZORZĘDNE FILMY W JEDNYM PROGRAMIE

Namiętna, kochliwa, rozcharlestowana

ANNI ONDRA

oraz Ideal piękności męskiej

KAROL LAMACZ

w dramacie, o cudownych kobietach, czystej miłości, o brutalnych intrygach, o salonach tonących w blaskach i o najsłynniejszej nędzy p. t.

SZANSONISTKI

Film z życia zakulisowego kabaretów. Ośniewająca wystawa.

Dzisiaj premiera **125** GENY MIEJSC OD

Figlarna i uroczą

OSSI OSWALDA

w pełnym niesamowitych scen sensac i awantur. w filmie p. t.

TAJEMNICZY ZAMEK

Partnerem Ossy Oswalda jest słynny awanturnik **Eddie Polo**

Wszczęty sławy wyroby

LANZ'a

TRAKTORY na Ropę — b. prostej budowy 22/28 K/M.

„GROSSBULLDOG” Motorowe i Parowe

Młocarnie, Bukowniki

PRASY do siana i stomy.

EBERHARDT'a Narzędzia Przyczepne do wszelkich traktorów poleca

Wyłączne Przedstawicielstwo na Kongresówkę, Małopolskę i Kresy: Dom Rolniczy, Fabryka Maszyn i Odlewnia, Żelaza

H. Mulsam Sp. Akc. Włocławek

Oddział w Warszawie ul. Mazowiecka 7. Telef. 525-00.

Części zapasowe na składzie.

Dogodne warunki. — Oferty na żądanie.

BYT ZAPEWNIONY

Kursy Samochodowe

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27.

Samochody szkolne o **PODWÓJNEJ KIEROWNICY** — Patent światłowy, ułatwiający i przyspieszający naukę.

Szybkie i gruntowne nauczanie.

OPIEKA i MIESZKANIE dla przyjezdnych.

Prawo jazdy zawodowe i gentelmeńskie.

HEMOROIDY

STAD ZAPALNY-KRWAWIŁE

SWEDZEMIE

USUWA

HEMORIN-KLAWE

Ogłoszenia drobne Młynarz i mecha... Panienka... Kądy...

Pragniecie wyleczyć się z Reumatyzmu i Podagry.

Rwące, klujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi kurcze, klucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują częst. jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie włącz choroba postępuje.

Proponuję uleczyć ją rozpuszczającą kwasem moczowy kurację wodą mineralną która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc łączy ten zwany uniwersalny lub tajny środek leczący produkt, który dobrotliwa matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

Każdemu próba bezpłatna. Napiście mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbe wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urzędzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieskazitelnym skutku tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Morske, Berlin Wilmersdorf Bruchhauserstr. 5, Oddział 1.

„Modern” **DZIS SENSACJA.** Początek o godz. 6³⁰ Ceny miejsc od zł. 1.50 Na scenie: **Lil Dagover** Głównie publicznosci — czarująca, niezrównana w najnowszej swej kreacji pod tytułem **Tragedja Tancerki** Wielki 10-cio aktowy dramat miłości i poświęcenia.

NA SCENIE: Występy pierwszorzędných artystów teatrów warszawskich. **H. Rapackiej, K. Szerszyńskiego i Misiwojowa**

NA SCENIE: **Witaj BIAŁYSTOK** Duet — **Karczewsoy**

w inauguracyjnym programie kalejdoskop humoru i nastroju. oraz pierwszorzędna para baletowa

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9. CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetrowy — szerokość spłaty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, dwunastostopniowy. Ze terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonal. wszystkie komunikaty Instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie

Wydawca **ANTONI LUBKIEWICZ.** Drukarnia Mieszczanka, Białystok Lipowa 25. — Tel. 3-98. Redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBKIEWICZ**